

ALFRED OHANOWICZ

PRZEDMIOT PRZEPADKU NIEGODZIWEGO WZBOGACENIA

I

Art. 412 k.c. stanowi, że „...to, co zostało świadczone świadomie za dokonanie czynu zabronionego przez ustawę lub sprzecznego z zasadami współżycia społecznego albo w wykonywaniu czynności prawnej mającej cel spreczny z ustawą lub zasadami współżycia społecznego, ulega przypadkowi na rzecz Skarbu Państwa. Jeżeli przedmiot świadczenia został zużyty lub utracony przypadkowi ulega jego wartość”. Przepis nowy, nie znajdujący odpowiednika w dawnym prawie, a w szczególności w k.z. ma na celu wykluczenie możliwości, by jeden z uczestników czynu zabronionego lub sprzecznego z zasadami współżycia społecznego mógł zatrzymać owoce swego niegodziwego działania. Taki bowiem rezultat przynosił przepis art. 132 k.z., który tylko *solvensa* pozbawiał prawa żądania zwrotu świadczenia, natomiast pozwalał *accipiensowi* zachować je, mimo że i po jego stronie zachodziła niegodziwość. Zmiana, jaką wprowadził k.c. polega na tym, że obie strony tracą świadczenie. Ani bowiem *solvens* nie może żądać jego zwrotu ani *accipiens* nie może go zatrzymać, ponieważ przepada ono na rzecz Skarbu Państwa. Celem więc nowego unormowania jest odjęcie obu stronom korzyści niegodziwego działania, a nie tylko jednej z nich, jak to było poprzednio. Zaznaczyć należy — dla zupełności określenia genezy tego przepisu, że jest on zarówno w k.z. jak i w k.c. wyjątkiem od zasady, że roszczenie o zwrot powstaje, jeżeli czynność prawna zobowiązująca do świadczenia była nieważna i nie stała się ważna po spełnieniu świadczenia (art. 410 § 2 k.c. i 130 k.z.). W razie niegodziwości według art. 132 k.z. świadczący nie miał prawa żądać zwrotu świadczenia, natomiast według art. 410 k.c. świadczenie ulega przypadkowi na rzecz Skarbu Państwa. Określenie charakteru tego przepisu i jego wykładnia dały powód do licznych różnic zdań i nową instytucję wprowadzoną do k.c. za wzorem ustawodawstwa radzieckiego należy uznać za jedną z nader spornych. Nikt nie kwestionuje wyższych moralnych motywów, z których wynikła owa zmiana, choć zachodzą wątpliwości, czy w praktyce będą te przepisy dość skuteczne. Również nie ma różnicy zdań co do tego, że przypadek świadczenia nie jest przypadkiem

w rozumieniu dekretu z 22 X 1947 r. (Dz. U. nr 65 poz. 390) ani też art. 48 lub 47 k.k. z 1969 r. Nie jest więc przypadek świadczenia karą w znaczeniu prawa karnego, lecz jedynie środkiem natury cywilistycznej mającym na celu zapobieżenie sytuacji, w której winny niegodziwości miałyby zachować korzyści płynące z jego zakazanego niemoralnego czynu. Oczywiście przepis ten nie ma na oku jakichś korzyści Skarbu Państwa, gdyż nie o jego wzbogacenie tu chodzi, lecz o pozbawienie korzyści świadczącego i tylko jego, a nie także innych osób, bo jedynie tylko jego wzbogacenie nosi charakter moralnie ujemny i przez ustawę dezaprobowany. Ten charakter przypadku należy zawsze mieć na uwadze przy wykładni przepisów art. 412 k.c.

Do pewnych nieporozumień daje podstawę okoliczność, że w stosunku do art. 132 k.z. przepis art. 412 k.c. stanowi pogorszenie sytuacji raczej *accipiensa* niż *solvensa*. Ten ostatni bowiem według obu przepisów nie może żądać zwrotu nienależnego świadczenia i dla niego jest obojętne, czy zatrzyma je *accipiens* czy zabierze Skarb Państwa. Natomiast *accipiens* mógł według dawnych przepisów zatrzymać świadczenia, według nowych zaś musi je wydać Skarbowi Państwa. A przecież przypadek na rzecz Skarbu Państwa ma ugodzić tego, kto dokonał świadczenia o celu niegodziwym, a nie tego, kto je przyjął. Dlatego też ustawa wymaga świadomości działania niegodziwego tylko po stronie *solvensa* a nie także *accipiensa*. Dlaczego jednak ujemny skutek tej czynności dotknie nie *solvensa* lecz *accipiensa*, który może nawet nie wiedzieć o niegodziwości, świadczenia? W praktyce może się to zdarzyć wprawdzie bardzo rzadko, bo przecież *accipiens* otrzymuje zapłatę za dokonanie czynu zabronionego lub sprzecznego z zasadami współżycia społecznego albo otrzymuje ją w wykonaniu czynności prawnej mającej taki niegodziwy cel, to jednak nie można wykluczyć ewentualności, że może działać w nieświadomości nagannego charakteru świadczenia. Stąd też pojawiły się zapatrywania, że do wywołania skutku przewidzianego w art. 412 k.c. potrzeba świadomości niegodziwości po obu stronach¹. Wykładnia taka sprzeciwia się jednak wyraźnemu brzmieniu art. 412 k.c, a co więcej, samemu charakterowi roszczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia. Nie można się dać zafascynować samą zmianą sytuacji prawnej stron w porównaniu z poprzednią według norm k.z. Ustawodawca wprowadził w k.c. zupełnie nową instytucję i punktem wyjścia jej nie był dla niego art. 132 k.z. i zmiana nie polega tylko na skorygowaniu tego przypisu, lecz na zupełnie nowym uregulowaniu sprawy. Punktem wyjścia jest tu art. 410 k.c, według którego świadczenie jest nienależne, jeżeli czynność prawna zobowiązująca do niego była nieważna. Według tego przepisu świadczący mogłoby żądać zwrotu świadczenia o celu niegodziwym i to bez względu

¹ A. Kędzierska-Cieślakowa, *Przypadek mienia jako instytucja cywilnoprawna*, Studia Cywilistyczne, t. XIII - XIV, Kraków 1969, s. 152 i n.

na to, czy którakolwiek ze stron miała świadomość tej niegodziwości. Powstanie bowiem roszczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia zależy wyłącznie od przesłanek obiektywnych, a w szczególności od przejścia wartości majątkowych z majątku jednej osoby do majątku drugiej, bez podstawy prawnej. Elementy zaś subiektywne, jak wina, dobra wiera itp. mają charakter heterogeniczny i tylko w nader ograniczonej mierze znajdują uwzględnienie, jeżeli chodzi o rozciągłość obowiązku zwrotu korzyści ze strony wzbogaconego². Otóż taki czynnik subiektywny wprowadza przepis art. 412 k.c. Wyjątkowość tej normy w stosunku do art. 410 k.c. polega na tym, że pozbawia *solvensa* roszczenia o zwrot świadczenia w przypadku, kiedy przyczyną nieważności czynności prawnej jest jej cel niegodziwy i świadczący na świadomość tej niegodziwości. Natomiast zastrzeżenia takiego nie było potrzeba w stosunku do odbiorcy świadczenia, ponieważ ten już na podstawie art. 410 § 2 k.c. był zobowiązany do zwrotu świadczenia bez względu na to, czy miał czy nie miał świadomości, że czynność prawna zobowiązująca do tego świadczenia była nieważna i z jakiej przyczyny. Ograniczenie zatem art. 412 k.c. odnosi się wyłącznie do świadczącego, natomiast, zgodnie z obiektywnym charakterem roszczenia o udanie bezpodstawnego wzbogacenia świadomość odbiorcy jest tu obojętna³.

Można by jednak zarzucić, że przecież przepis art. 412 k.c. zwraca się ostrzem także przeciw odbiorcy świadczenia, skoro spotyka go wzmożona odpowiedzialność. Jeśli mianowicie przedmiot świadczenia został zużyty lub utracony, przypadkowi ulega jego wartość. Otrzymujący świadczenie jest więc traktowany jak pozostający w złej wierze (art. 409 k.c.) i nie może się bronić zarzutem, że utracił nieproduktywnie korzyść stanowiącą wzbogacenie. Jednakowoż przepis ten został — zdaje się — podyktowany względami oportunistycznymi, niż zamiarem wzmożenia represji wobec odbiorcy świadczenia. Dowód, że otrzymujący świadczenie wiedział o jego niegodziwym celu, byłby często — wobec solidarnego interesu obu stron — bardzo trudny do przeprowadzenia i dlatego ustawa chcąc uniknąć jeszcze jednej trudności w i tak już uciążliwej realizacji roszczenia Skarbu Państwa, wykluczyła tu możliwość ekskulpacji z powodu braku aktualnego wzbogacenia.

Jak już z powyższego widać wykładnia art. 412 k.c. nasuwa wiele wątpliwości zarówno natury materialnoprawnej jak i proceduralnej. W niniejszym artykule zajmiemy się tylko jedną z nich, co prawda pod-

² A. Ohanowicz, *Niesłuszne wzbogacenie*, Warszawa 1956, s. 443.

³ Por. orzeczn. SN z 9 X 1968 r. nr I cr 364/68 z glosą A. Ohanowicza (OSP i KA z. 7 - 8/1969). Przypadek tam rozstrzygnięty o tyle jest charakterystyczny, że nie ulega wątpliwości, iż odbiorca świadczenia o niegodziwym charakterze nie miał świadomości, ponieważ został wprowadzony w błąd. Słusznie jednak SN uzależnił przepadek świadczenia na rzecz Skarbu Państwa wyłącznie od stwierdzenia świadomości świadczącego.

stawowej natury, a mianowicie zagadnieniem, co jest przedmiotem przepadku na rzecz Skarbu Państwa. W tym względzie zarysowały się w literaturze dwa zapatrywania. Oba wychodzą z założenia, że przepadek następuje z mocy samego prawa w chwili dokonania świadczenia, gdyż taki jest wyraźny przepis ustawy. Lecz jedni twierdzą, że przedmiotem tego przepadku jest przedmiot świadczenia, który jeżeli jest rzeczą, przechodzi automatycznie na własność Skarbu Państwa⁴, drudzy natomiast utrzymują, że przedmiotem przepadku jest roszczenie o wydanie nienależnego świadczenia, które przysługiwałoby świadczącemu⁵. Każda z tych koncepcji ma odmienny wpływ na ogół skutków prawnych przepadku i dlatego w pierwszym rzędzie zajmiemy się analizą tych skutków.

II

Na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie, przeciw komu służy Skarbowi Państwa roszczenie o wydanie świadczenia, które uległo przepadkowi. Jeśli przyjmiemy, że Skarb Państwa nabył własność przedmiotu z chwilą dokonania świadczenia, to nasuwają się tu dwa zagadnienia. Pierwsze dotyczy dokładnego sprecyzowania momentu przejścia tej własności, a w szczególności czy przechodzi ona bezpośrednio od świadczącego na Skarb Państwa, czy też najpierw na odbiorcę świadczenia, a dopiero od niego na Skarb Państwa. Jeżeli przyjąć pierwszą ewentualność, to w ogóle nie ma wzbogacenia odbiorcy, ponieważ otrzymuje on rzecz cudzą, a argument, że zostaje on „faktycznie” wzbogacony, ponieważ znajduje się w posiadaniu przedmiotu świadczenia⁶, nie jest zbyt przekonujący. Nie zawsze bowiem przedmiot ten znajdzie się w posiadaniu odbiorcy a mimo to będzie on uważany za wzbogaconego np. w razie przejścia własności bez oddania w posiadanie (art. 155 § 1 k.c.). Zresztą tego rodzaju wykładnia sprzeciwia się wyraźnemu brzmieniu ustawy, która mówi, że to, co zostało świadczone, ulega przepadkowi, a zatem dopiero po dokonaniu świadczenia następuje przepadek, choć przecież wiele rodzajów świadczeń polega właśnie na przeniesieniu prawa a nie tylko posiadania. Przepadek dotyka więc przedmiotu świadczenia dopiero u odbiorcy a nie u świadczącego, celem bowiem jego jest pozbawienie wzbogacenia, a o tym można mówić dopiero wówczas, kiedy się znajdzie w majątku wzbogaconego. Tak więc przyjęcie przejścia własności na Skarb

⁴ Tak przede wszystkim A. Kędzierska-Cieślakowa, op. cit.; poniekąd także A. Kafarski, *Quasi-kara z art. 412 k.c.* (PiP 1960, nr 1), s. 81 i n.

⁵ E. Wengerek, *Przepadek niegodziwego wzbogacenia*, RPEiS 1968, nr 3, s. 315; G. Bieniek, *Uwagi na marginesie stosowania art. 412 k.c. i 197 k.p.c. w praktyce sądowej*, NP 1969, nr 9, s. 1364; A. Ohanowicz i J. Górski, *Zobowiązania. Część szczegółowa*, Warszawa—Poznań 1966, s. 395.

⁶ Tak A. Kędzierska-Cieślakowa, op. cit., s. 155.

Państwa wymaga najpierw przeniesienia jej na rzecz wzbogaconego a dopiero z jego majątku przechodzi na Skarb Państwa. Tych wszystkich komplikacji unika się przyjmując, że roszczenie o wydanie nienależnego świadczenia przechodzi z majątku zubożonego do Skarbu Państwa i w ten sposób ujemne skutki przypadku dotyczą tego, którego ustawa chce ukarać, a mianowicie działającego świadomie niegodziwie *solvensa*.

O wiele donioślejsze jest zagadnienie drugie, przeciw komu służy Skarbowi Państwa roszczenie o wydanie przedmiotu świadczenia. Jeżeli przyjąć, że Skarb Państwa staje się automatycznie właścicielem tego przedmiotu, to *ex iure dominu* służy mu prawo żądania wydania rzeczy od każdej osoby, która włada faktycznie jego rzeczą (art. 222 § 1 k.c.), a więc nie tylko od samego wzbogaconego, lecz od każdej innej osoby, która rzeczą włada. Jeśli więc odbiorca świadczenia pozbył rzecz odpłatnie innej osobie, to Skarb Państwa może od niej żądać wydania. Nieraz staną temu na przeszkodzie przepisy o nabyciu od nieuprawnionego (art. 169 k.c.), lecz przepisy o ochronie nabycia w dobrej wierze nie zawsze znajdą zastosowanie (art. 171 k.c.), po wtóre rewindykacja dotknie zawsze nabywcę w złej wierze tj. takiego, który wiedział, że rzecz podlega przypadkowi i stanowi własność Skarbu Państwa. Pomijając trudności dowodowe, rezultat będzie zgoła nieoczekiwany, ponieważ uszczerbek dotknie osobę trzecią, która wprawdzie także zachowała się nagannie, lecz nie dotknie tego, przeciw komu ostrze przepisu jest skierowane. Wzbogacony bowiem zatrzyma ekwiwalent otrzymany od trzeciego nabywcy, który wprawdzie będzie mieć przeciw niemu roszczenie o zwrot, lecz nader wątpliwej wartości. Czy nie zajdzie tu *aberratio ictus* w działaniu przepisu, wynika stąd, że roszczenia z tytułu prawa własności mają inny cel niż roszczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia.

Jeżeli natomiast przyjmiemy, że Skarb Państwa nabywa roszczenie o wydanie bezpodstawnego wzbogacenia, to roszczenie to może być skierowane przeciw osobie trzeciej jedynie w przypadku, jeżeli pierwotnie wzbogacony rozporządził korzyścią na rzecz tej osoby bezpłatnie (art. 407 k.c.) i wtedy jest rzeczą obojętną, czy ten trzeci znajdował się w dobrej czy złej wierze — a więc znaczne ułatwienie dochodzenia. Nie może też zajść taka sytuacja, by wzbogacony mógł korzyść lub jej część zatrzymać dla siebie, ponieważ rozporządzenie musi być bezpłatne, jeżeli zaś jest odpłatne, to w miejsce pierwotnego przedmiotu wzbogacenia wejdzie uzyskany ekwiwalent (art. 406 k.c.).

Dalszą kwestią, powodującą dużą rozbieżność zdań, jest zagadnienie, co jest przedmiotem przypadku, czy roszczenie o wydanie nienależnego świadczenia, czy bezpośrednio przedmiot świadczenia. Mało jest instytucji prawnych, gdzie możliwa jest tak wielka różnorodność stanu faktycznego, jak przy bezpodstawnym wzbogaceniu. Może ono przybierać najróżniejsze formy i polegać na nabyciu własności lub innych praw, na korzystaniu z cudzej rzeczy, z usług, zwolnieniu z długu lub ograniczenia

rzeczowego, na rozszerzeniu lub umocnieniu istniejącego prawa, na oszczędzeniu wydatku itp.⁷ Przepis art. 412 k.c. obejmuje wszelkie formy wzbogacenia stanowiąc, że to, co zostało świadczone . . ., ulega przypadkowi na rzecz Skarbu Państwa, nie czyniąc żadnego w tym względzie ograniczenia i to całkiem słusznie, gdyż celem tego przepisu jest zwalczanie niegodziwego wzbogacenia bez względu na jego formę. Wobec takiej rozciągłości przepisu przyjęcie, że z chwilą dokonania świadczenia Skarb Państwa nabywa własność przedmiotu świadczenia, okaże się o wiele za ciasne, by objąć wszystkie przypadki niegodziwego wzbogacenia. Nabycie własności może bowiem nastąpić jedynie w stosunku do rzeczy oznaczonych co do tożsamości, a już nie obejmie nawet rzeczy oznaczonych gatunkowo, tym bardziej usług, używania, ciągnięcia korzyści, zwolnienia z długu i wielu innych form wzbogacenia, które nie polegają na nabyciu własności. Co więc uczynić z tymi rodzajami wzbogacenia, skoro do nich formuła nabycia własności nie da się zastosować? Nawet jeżeli uznać, że w takich przypadkach przedmiotem przypadku będzie suma pieniężna przedstawiająca wartość świadczenia — o czym jeszcze będzie mowa poniżej — to w żadnym razie nie nastąpi tu nabycie własności rzeczy, lecz tylko roszczenia o zapłatę określonej sumy pieniężnej. Przyjęcie zatem nabycia własności nie wyjaśnia wszelkich możliwych sytuacji mogących powstać przy zastosowaniu art. 412 k.c. i może się odnosić co najwyżej do niektórych tylko przypadków, gdy pozostałe wymagają w dalszym ciągu określenia, co jest przedmiotem przypadku na rzecz Skarbu Państwa. Już więc z tego względu wykładnia taka jako nie wyjaśniająca całości zagadnienia nie może być uznana za wystarczającą i trafną. Ponadto pozostaje do rozważenia kwestia, jaką podstawę prawną miałyby roszczenie z tytułu przypadku, kiedy przedmiotem świadczenia nie będzie rzecz. Czy będzie to roszczenie o wydanie nienależnego świadczenia, na co wskazywałaby lokalizacja przepisu art. 412 k.c, czy też jest to jakieś odrębne zobowiązanie *ex lege*, a wtedy już całkiem związek art. 412 k.c. z instytucją bezpodstawnego wzbogacenia byłby przerwany. Lecz nad tą sprawą niech się głowią zwolennicy automatycznego nabycia własności, choć, jak dotąd, zdają się tej kwestii nie dostrzegać.

Nie na tym jednak koniec trudności interpretacyjnych art. 412 k.c. Powiada on, że jeżeli przedmiot świadczenia został zużyty lub utracony, przypadkowi podlega jego wartość. Ten przepis służy zwolennikom automatycznego nabycia własności za podstawę do rozciągnięcia przepisu art. 412 k.c. na przypadki, w których przedmiotem świadczenia nie jest rzecz w znaczeniu technicznoprawnym. Otóż taka wykładnia nie mieści się w brzmieniu przepisu ustawy, gdyż trudno np. ustanowienie hipoteki lub zastawu, darowanie długu lub ustanowienie użytkowania uznać za „zużycie lub utracenie” przedmiotu świadczenia. W ogóle wyrażenie to jest

⁷ A. Ohanowicz, *Niesłuszne wzbogacenie*, op. cit., s. 72 i n.

na pierwszy rzut oka enigmatyczne. Dlaczego np. ustawodawca nie użył tu tego samego zwrotu, co w art. 405 k.c., a mianowicie, że gdyby niemożliwe było wydanie przedmiotu świadczenia przypadkowi ulega jego wartość. W ten sposób objęte byłyby tym przepisem także przypadki, w których z natury przedmiot świadczenia nie może być wydany w naturze. Zwraca on również uwagę, że przepis ten mówi jedynie o zużyciu i utracie, a nie wspomina wcale o zbyciu przedmiotu świadczenia, o czym przecież wyraźnie czyni wzmiankę art. 406 k.c. Można by wprawdzie na uparteo twierdzić, że zbycie równa się utracie przedmiotu świadczenia w przypadkach, kiedy nabywca w dobrej wierze uzyskuje prawo własności, a właściciel je traci. Sprzeciwiałoby się to jednak terminologii używanej przez ustawę, która wyraźnie w art. 406 k.c. rozróżnia między utratą i uszkodzeniem a zbyciem. Trudno zaś przypuścić, by ustawodawca już w art. 412 k.c. zapomniał o tym, co mówił w art. 406 k.c. Otóż wszystkie te zagadki dadzą się rozwiązać w razie przyjęcia, że przedmiotem przypadku jest roszczenie zubożonego z tytułu nienależnego świadczenia. Wówczas mają do niego zastosowanie wszystkie przepisy o wydaniu bezpodstawnego wzbogacenia, a art. 412 k.c. normuje tylko sprawy, które mają być odmiennie uregulowane. Do nich należą skutki zużycia lub utraty przedmiotu świadczenia, inne niż przewidziane w art. 409 k.c., który właśnie posługuje się tu terminami zużycia i utraty. Zbieżność tych terminów w obu przepisach nie jest przypadkowa i świadczy o zamiarze ustawodawcy zamieszczenia w art. 412 k.c. tylko takich wyjątkowych przepisów, których treść odbiega od norm obowiązujących ogólnie odnośnie do obowiązku wydania bezpodstawnego wzbogacenia. Wynika stąd dalej ważna wskazówka dla wykładni, że przepis art. 412 k.c. należy uważać za składnik instytucji bezpodstawnego wzbogacenia, a nie element heterogeniczny, który tam się tylko przypadkowo znalazł.

III

Nawet jeżeli chodzi o rzeczy, które mogą być przedmiotem roszczenia wydobywczego, należy wziąć pod uwagę duże różnice, jakie zachodzą między tym roszczeniem a roszczeniem z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia. To, że oba mają na celu wydanie rzeczy, nie przesądza o ich identyczności. Już poprzednio wykazaliśmy, że zachodzą różnice co do osoby, przeciw której roszczenia te są skierowane. Lecz na tym nie koniec, różnice dotyczą także ich treści. Przejawia się to szczególnie w przypadku zbycia, utraty lub uszkodzenia przedmiotu świadczenia. W razie utraty lub zniszczenia rzeczy prawo własności gaśnie. Dawny właściciel może się domagać tylko wynagrodzenia szkody i to jedynie od samoistnego posiadacza w złej wierze, a i ten może się ekskulpować, jeżeli udowodni, że rzecz uległaby pogorszeniu lub utracie także wtedy, gdyby się znaj-

dowała w posiadaniu uprawnionego (art. 225 k.c.). Natomiast posiadacz w dobrej wierze nie odpowiada wcale za zużycie, utratę lub pogorszenie rzeczy (art. 224 § 1 k.c.). Zupełnie inaczej ma się rzecz według art. 412 k.c. Jeżeli przedmiot świadczenia został zużyty, lub utracony, przypadkowi ulega jego wartość bez względu na to, czy otrzymujący świadczenia był w dobrej, czy w złej wierze. Ta wzmożona w stosunku do roszczenia wydobywczego odpowiedzialność da się wytłumaczyć jedynie wówczas, gdy się przyjmie, że roszczenie Skarbu Państwa nie opiera się na prawie własności, lecz na bezpodstawnym wzbogaceniu. Tu bowiem istnieje, zgodnie z przepisem art. 409 k.c, bezwarunkowy obowiązek wydania wzbogacenia w takiej wartości, w jakiej ono pierwotnie powstało, bez względu na późniejsze zbycie, zużycie lub zniszczenie. Jeszcze wyraźniej zarysowują się różnice między tymi dwoma rodzajami roszczeń, kiedy będzie chodzić o ekwiwalent, jaki posiadacz uzyskał w zamian za zbycie, utratę lub uszkodzenie rzeczy. Wydania tych korzyści nie może się domagać właściciel skargą wydobywczą, która nie zna surogacji rzeczowej, lecz jedynie obowiązek wynagrodzenia szkody. Jeśli tedy posiadacz w złej wierze pozbył rzecz za cenę powyżej jej wartości, właściciel będzie mógł się domagać tylko sumy pieniężnej odpowiadającej wartości rzeczy⁸, natomiast przy pomocy roszczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia może zubożony według art. 406 k.c. domagać się wszystkiego, co w razie zbycia, utraty lub uszkodzenia uzyskał wzbogacony w zamian za korzyść bezpośrednią lub jako naprawienie szkody. Jest to skutek przyjęcia przy bezpodstawnym wzbogaceniu zasady surogacji rzeczowej⁹, której nie zna ochrona własności drogą roszczenia wydobywczego. Z tego względu korzystniejsze będzie dla Skarbu Państwa nabycie w drodze przypadku roszczenia o wydanie bezpodstawnego wzbogacenia niż nabycie własności rzeczy. Nie grozi zaś Skarbowi Państwa nigdy ewentualność, by otrzymał mniej niż wartość rzeczy, w razie gdyby ją wzbogacony pozbył za cenę poniżej wartości, ponieważ przed tym chroni go przepis art. 412 k.c.

Dalszą kwestią wymagającą wyjaśnienia jest sprawa korzystania z rzeczy i zwrotu pożytków. Obowiązek wynagrodzenia za korzystanie z rzeczy i zwrotu pożytków naturalnych i cywilnych obciąża samoistnego posiadacza w stosunku do właściciela rzeczy, zależnie od jego dobrej lub złej wiary. Posiadacz w dobrej wierze nie jest zobowiązany do wynagrodzenia za korzystanie z rzeczy i nabywa własność pożytków naturalnych, które zostały odłączone od rzeczy w czasie jego posiadania oraz zachowuje pożytki cywilne, jeżeli stały się w tym czasie wymagalne (art. 224 § 1 k.c.). Natomiast posiadacz w złej

⁸ T. Dybowski, *Ochrona własności w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 1969, s. 196 i n.

⁹ E. Kitłowski, *Surogacja rzeczowa w prawie cywilnym*, Warszawa 1968, s. 44 i n.

wierze jest zobowiązany zwrócić pobrane pożytki, których nie zużył, jak również wartość tych, które zużył, a nadto zwrócić wartość pożytków, których z powodu złej gospodarki nie uzyskał (art. 225 i 224 § 2 k.c.). K.c., podobnie jak k.z., nie zawiera osobnych przepisów o wynagrodzeniu za używanie rzeczy i zwrocie pożytków przy bezpodstawnym wzbogaceniu. Wobec tego należy zastosować ogólny przepis art. 405 k.c. nakładający na wzbogaconego obowiązek zwrotu wszelkich korzyści, a więc także wynagrodzenia za używanie rzeczy i zwrot pożytków¹⁰. Obowiązek ten jest niezależny od dobrej lub złej wiary wzbogaconego, a więc z jednej strony surowszy niż przy *rei vindicatio* a z drugiej łagodniejszy, gdyż nie obejmuje nigdy *fructus neglecti*. W praktyce łagodzi go znacznie ograniczenie obowiązku wydania do aktualnego wzbogacenia, gdyż pożytki przeważnie są przez wzbogaconego nieproduktywnie skonsumowane. Jednak właśnie to ograniczenie nie ma zastosowania do przypadku z art. 412 k.c.

Również sprawa nakładów jest w pewnym punkcie odmiennie uregulowana przy windykacji i przy bezpodstawnym wzbogaceniu. Posiadacz w dobrej wierze może żądać zwrotu nakładów koniecznych o tyle, o ile nie mają pokrycia w korzyściach, które uzyskał z rzeczy. Zwrotu innych nakładów może żądać o tyle, o ile zwiększają wartość rzeczy w chwili jej wydania właścicielowi. Posiadacz w złej wierze może żądać jedynie nakładów koniecznych i to tylko o tyle, o ile właściciel wzbogacił się bezpodstawnie jego kosztem (art. 226 k.c.). Analogicznie jest uregulowana sprawa zwrotu nakładów w przypadku bezpodstawnego wzbogacenia (art. 408 k.c.). I tu również rozciągłość obowiązku zwrotu uzależniona jest od dobrej lub złej wiary wzbogaconego. Istnieje jednak jeden przepis szczególny, którego nie ma przy windykacji, a mianowicie art. 408 § 3 k.c., który daje możliwość, zamiast wydania korzyści w naturze, nakazania zwrotu jej w równowartości pieniężnej z odliczeniem wartości nakładów, które żądający byłby zobowiązany zwrócić. Czy Skarb Państwa skorzysta kiedy z tej możliwości jest rzeczą wprawdzie mało prawdopodobną, lecz nie można tej ewentualności wykluczyć. Przeto i ten przepis należy wpisać na konto dogodności roszczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia.

Największą jednak różnicę wykazują omawiane przepisy, jeżeli chodzi o termin przedawnienia. Roszczenie właściciela przeciw posiadaczowi rzeczy o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy, o zwrot pożytków lub zapłatę ich wartości, jak również roszczenie o naprawienie szkody z powodu pogorszenia rzeczy oraz roszczenia o zwrot nakładów przedawniają się z upływem roku od dnia zwrotu rzeczy. Jeżeli te roszczenia przy-

¹⁰ Zapatrywanie to podzielali projektodawcy k.z. wychodząc z założenia, że *accessorium sequitur principali* (Uzasadn. projektu k.z. T. I s. 180; L. Domański, *Instytucje kodeksu zobowiązań*, Warszawa 1936, s. 569; Ze stanowiska *de lege ferenda* unormowanie to spotkało się z krytyką; A. Ohanowicz, *Niestuszne wzbogacenie*, op. cit., s. 320 i n.), lecz k.c. nie wprowadził tu żadnej istotnej zmiany.

sługują jednostce gospodarki uspołecznionej termin przedawnienia wynosi 5 lat (art. 229 k.c.), natomiast wszelkie roszczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia przedawniają się w normalnym terminie 10-letnim.

IV

O charakterze przedmiotu roszczenia Skarbu Państwa świadczą też w pewnej mierze przepisy proceduralne. K.c. pozostawił otwartą kwestię, jaki organ Skarbu Państwa i w jakim postępowaniu ma dochodzić roszczenia o wydanie niegodziwego wzbogacenia. Uczynił to k.p.c. w art. 197. Przepis ten odnosi się wprawdzie do przypadku, kiedy już zawiśł spór między zubożonym a wzbogaconym o wydanie świadczenia, lecz wynika z niego niewątpliwie, że Skarb Państwa może dochodzić roszczenia z tytułu przypadku wyłącznie przed sądem, a więc także podniesienie tego roszczenia poza sporem między zubożonym a wzbogaconym dopuszczalne będzie tylko przed tym forum¹¹. Świadczy to wyraźnie, że k.p.c. zalicza spór o roszczenie Skarbu Państwa do spraw cywilnych w rozumieniu art. 1 k.p.c, do których nie należą sprawy przypadku czy konfiskaty mienia o charakterze karnym i wszelka analogia z przepisów ich dotyczących jest tu niedopuszczalna. W szczególności przepisy określające wykonalność orzeczenia o przypadku, warunki skuteczności rozporządzeń dotyczących przedmiotu świadczenia oraz odpowiedzialności Skarbu Państwa za zobowiązania osoby, której majątek uległ przypadkowi, są bezprzedmiotowe dla przypadku z art. 412 k.c.¹² We wszystkich tych kwestiach mają zastosowanie wyłącznie odpowiednie przepisy k.c, sąd też nie może nigdy z urzędu orzec przypadku przedmiotu świadczenia.

Przepis art. 197 k.p.c, który odsyła do art. 196 k.p.c. normuje szczególny przypadek podmiotowej zmiany powództwa. Skarb Państwa może zgłosić przystąpienie do sprawy w charakterze powoda i za zgodą stron wstąpić w miejsce strony powodowej, która wówczas będzie od udziału w sprawie zwolniona. Czy byłoby to możliwe, gdyby roszczenia Skarbu Państwa opierały się na zupełnie innej podstawie niż roszczenia pierwotnego powoda? Jeśliby Skarb Państwa miał dochodzić swych roszczeń skargą wydobywczą, co — jak widzieliśmy — tylko w niektórych przypadkach wzbogacenia byłoby możliwe, to wystarczyłaby co do tego interwencja główna (art. 75 k.p.c). Skoro więc ustawa tę sprawę normuje osobno i to wśród przepisów dotyczących podmiotowej zmiany powództwa, to widocznie stoi na gruncie tożsamości roszczeń pierwotnego po-

¹¹ Pozostawiamy na uboczu nader wątpliwą kwestię, czy jest dopuszczalne dochodzenie tego roszczenia także przed państwową komisją arbitrażową (por. E. Wengerek, op. cit. s. 325).

¹² E. Wengerek, op. cit., s. 315.

woda tj. zubożonego i wstępującego w jego miejsce Skarbu Państwa. Tymi zaś mogą być jedynie roszczenia z bezpodstawnego wzbogacenia¹³, co ma jeszcze dla Skarbu Państwa tę dogodną stronę, że daje sądowi możliwość zastosowania art. 322 p.c. Przy roszczeniu zaś wydobywczym byłoby to niedopuszczalne.

V

Przepis art. 412 k.c. nastreczył wiele trudności zarówno w teorii jak i w praktyce. Wynikło to z jego niezdecydowanego charakteru. Większość komisji kodyfikacyjnej oświadczyła się za konstrukcją przypadku mającą „posmak” kary, ponieważ „miała ona być wygodniejsza i pozwalająca uniknąć szczególnych komplikacji”¹⁴. Nadzieje te okazały się złudne. Konstrukcja przypadku dała powód do licznych wątpliwości a to dlatego, że nie wystarczy użyć terminu znanego w prawie karnym, by nadać instytucji prawa cywilnego posmak kary. Nawiasem mówiąc, obecnie już nawet wspólność terminu się zdezaktualizowała. K.k. z 1969 r. rozróżnia bowiem przepadek i konfiskatę (art. 47 i 48 k.k.). Ten pierwszy dotyczy jedynie narzędzi i innych przedmiotów, które służyłyby lub były przeznaczone do popełnienia przestępstwa, jak również przedmiotów pochodzących bezpośrednio lub pośrednio z przestępstwa. Przedmiotem przypadku są więc tylko rzeczy, a nie także prawa lub ich ekwiwalent. Przy niegodziwym wzbogaceniu można by dziś mówić raczej o częściowej konfiskacie mienia, w której sąd określa poszczególne składniki mienia skazanego, podlegające konfiskacie (art. 47 § 3 k.k.).

Pomijając już kwestie terminologiczne, to najistotniejszą cechą kary jest orzeczenie jej przez sąd lub inną władzę do tego powołaną. Nowoczesne prawo karne w ogóle, a nasze w szczególności, nie zna kary następującej z mocy samego prawa z chwilą popełnienia przestępstwa. Dlatego też chcąc nadać przypadkowi „posmak” kary należałoby uzależnić go od orzeczenia sądowego. Tak uczynił k.c. CSR z 1964 r. (§ 457 ust. 2 i 3) oraz węgierski k.c. (§ 237), gdzie z wyjątkiem obowiązkowej konfiskaty świadczenia z umowy lichwiarskiej, pozostawiona jest ona zresztą dyskrecjonalnej władzy sądu, który może ją zarządzić co do całości lub części świadczenia, albo całkiem jej nie zastosować¹⁵. Tego rodzaju konstrukcja jest bardziej elastyczna i rzeczywiście nie nasuwa wątpliwości, co do swego charakteru i granic zastosowania. W k.c. stało się inaczej, projektodawcy użyli terminu karnego, lecz pozostawili konstrukcję cywilistyczną. W prawie cywilnym jest bowiem dopuszczalne wystąpienie

¹³ Tak samo G. Bieniek, op. cit., s. 1363 i n.

¹⁴ Cytowane za A. Kędzierską-Cieślakową, op. cit., s. 146.

¹⁵ L. Gašpárđy, *Kumulacja naruszeń norm zabraniających niektórych czynności prawnych*, RPEiS 1969 nr 2, s. 22.

ujemnych skutków czynności z chwilą jej dokonania, a nie dopiero z chwilą orzeczenia sądowego. Tak np. ma się rzecz z karą umowną.

Jakiegokolwiek jednak byłyby intencje projektodawców, obecnie obowiązuje jedynie to, co mieści się w treści przepisu ustawy a nie to, co projektodawcy zamierzali tam bezskutecznie wstawić. Jest tedy rzeczą wykładni niedociągnięcia ustawy usunąć w sposób najbardziej odpowiadający społecznemu celowi normy. Powyżej staraliśmy się przedstawić i uzasadnić wykładnię, dającą możliwość zastosowania przepisów do wszelkich rodzajów świadczeń, bez uciekania się do wątpliwej pomocy analogii lub nadawania słowom innego znaczenia niż je mają. Dalej utrzymuje ona przepadek w ramach instytucji bezpodstawnego wzbogacenia, co — jak widzieliśmy — daje możliwość zastosowania innych przepisów tytułu V, korzystniejszych dla Skarbu Państwa niż roszczenia uzupełniające przy windykacji. Wreszcie z koncepcją, że przedmiotem przepadku jest roszczenie o wydanie nienależnego świadczenia, harmonizują przepisy proceduralne, których odrębność tylko w ten sposób da się wytłumaczyć.

LA CONFISCATION DE L'OBJET D'ENRICHISSEMENT ILLICITE

R é s u m é

L'article 412 du code civil stipule: La prestation faite volontairement contre l'accomplissement d'un acte prohibé par la loi, ou contraire aux règles de la vie sociale, ou bien en exécution d'un acte juridique dont le but est contraire à la loi ou aux règles de la vie sociale, est confisquée au profit du Fisc. Si l'objet de la prestation est usé ou perdu, est confisquée la valeur de cet objet.

Cette prescription a donné lieu à de nombreux doutes et des différences d'opinion dans son interprétation. Entre autres questions douteuses l'une d'elles est la suivante, que faut-il considérer comme objet de confiscation au profit du Trésor de l'Etat. Certains affirment que l'objet de confiscation est l'objet de prestation qui au moment de la prestation devient la propriété du Trésor de l'Etat; d'autres cependant sont d'avis que l'objet de confiscation est la prétention à l'enrichissement. L'auteur adopte ce dernier point de vue et démontre que l'obtention de propriétés ne peut être appliquée qu'à certains objets de confiscation, et que le remplacement de cet objet par une valeur financière a le caractère d'une surrogation matérielle, connue dans le cas de l'enrichissement sans cause, mais interdite dans le cas d'une plainte revendicative. Les prétentions supplémentaires tels que le paiement de l'utilisation du matériel, les bénéfices et la responsabilité des engagements s'avèrent plus bénéfiques pour le Fisc dans le cas de l'enrichissement illicite que dans le cas de la revendication. L'annulation de ces prétentions s'élève à un an à partir de la reprise du matériel (mais à dix ans dans le cas de l'enrichissement illicite).

Enfin les prescriptions procédurales qui prévoient uniquement la voie juridique pour la réalisation des prétentions au titre de cette confiscation, l'impossibilité de la juger d'office, ainsi que la possibilité pour le Fisc de prendre la place de l'acteur dans le cas de conflit entre l'appauvri et l'enrichi, confirment la thèse selon laquelle l'objet de confiscation est la prétention à l'enrichissement.